

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Obwieszczenia
1 Obwieszczenia
po 1 gr. 8 fen. od rękopisu
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.
Księgarnia
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Eksp.
dyceji winny być
frankowane.

№ 47.

Piątek 27 lutego 1863.

№ 47.

Poznań, 26 lutego. Kölnische Zeitung, a za nią inne pruskie gazety, w taki sposób oddaje przemowy o sprawie polskiej, miane przed kilku dniami w angielskim parlamencie: Na posiedzeniu izby lordów z dnia 20 lutego lord Ellenborough przemówił w te słowa: Podnoszę głos za tym, aby rząd nasz zechce przedłożyć nam jakakolwiek depeszę naszego konsula jeneralnego w Warszawie, o ile takowa się tyczy bezpośredniego początku obecnego w Polsce powstania, a nadto zapytuję, czy ze strony rosyjskiego albo pruskiego rządu doszło uwiadomienie względem konwencji, którą miał zawrzeć rząd pruski w celu pomagania Rosji w tłumieniu powstania. Nie pytam o żadne uwiadomienie, któreby wyszło ze strony rządu Jój Królewskiej Mości. Wszakże jeżeli rząd zechce nas w tej mierze jakkolwiek oświecić, niezawodnie dostojna izba z upodobaniem słuhać go zechce. Ale natomiast żądam objaśnienia w tym, co rząd uczynił, ponieważ żądam mógłby urosć w tej chwili niedogodności. Jestem zaś przekonany, że cokolwiek ministrowie Jój Król. Mości powiedzieli lub uczynili, zawsze uczucia wzbudzone w ich łonie postępowaniem Rosyan w Polsce muszą być do tych podobne, które się obudziły w każdym znacym Angliku. Czuję, iżbym ubliżył członkom gabinetu, gdybym chociaż najmniejszą w tym względzie miał wątpliwość. Wiadomość o tym powstaniu w Polsce zaskoczyła nas wszystkich w sposób najprzykryjszy. Bez wątpienia nie zaszło nic takiego co by nam było mogło dać pochoch do mniemania, iż takie wzbudzenie ze strony Polaków nastąpi. Przeciwnie bieg wypadków podczas ostatnich 18 miesięcy raczej był tego rodzaju, iż w nas wzbudzał mniemanie, jakoby bieg spraw w ogóle był się nakłonił nieco ku lepszemu. Wtedy przysłała noc 21 stycznia, a mieszkańców Warszawy i Polski w ogóle ogarnęła rozpacz najzupełniejsza. Wymierzono na naród cios, a naród się podniósł, aby się pomścić za cios ten. Wielu mniema, że prowokowano powstanie z umysłu. Jeżeli rząd dzieli to mniemanie, spodziewam się, że jawnie takowe wypowie. Rosya nietylko powinna prześlagać Polaków, ale powinna prześlagać opinią publiczną całej Europy. Wierząc, że zagrzmiał głucho ale wyraźnie głos publicznego oburzenia wszystkich narodów Europy. Rzućcie okiem w około siebie i patrzcie, gdzie nam skutków obawiać się należy. Patrzmy wstecz, a przypomnimy sobie, wiele to lat Polacy mężnie walczyli w szeregach wojsk francuskich. Dopóki jeszcze w Francji istnieje uczucie wojskowego honoru, dopóki w żywej zostaje tam pamięć wspomnienia świetnych czynów Polaków, wspomnienie męstwa i odwagi owych szlachetnych towarzyszy broni, Francya musi w swém sercu stać po stronie Polaków. A cesarz Francuzów który bardzo czule posiada poczucie dla każdej zmiany w opinii publicznej; nie może przecież nie wiedzieć tych uczuć francuskiego narodu i wojska francuskiego. Uczucia francuskiego narodu i francuskiego wojska, muszą rychło się stać uczuciami samego cesarza. Austria od samego początku uczucie i stósownie do praw narodu postępowała i zdaje mi się że ani Rosya, ani żadne inne mocarstwo nie może nie zarzucić jej postępowaniu. W Prusiech zaledwie kilka ubiegło tygodni, kiedy powołano wojsko i naród do obchodu rocznicy pięćdziesięcioletniej królewskiej odezwy do broni, owęj odezwy z r. 1813, w skutek której lud cały chwycił za oręż, a Prusacy razem z przymierzeńcami ruszyli na Paryż. Milordowie, nie sama tylko odezwa królewska wtedy tak działała na naród. Nie, ruch w narodzie wyrósł z uczucia nieznośnego rozjątrzenia, na hańbę, zadaną mu przez Francuzów. Prusacy powstali, aby wykupić zakład honoru swego kraju, powstali, by zażądać dla siebie stanowiska i praw narodu niezależnego. A czyż jest, choćby kto z wieków średnich czerpał swoje pojęcia o rządzie, który mógł się spodziewać, że ci, którzy obecnie reprezentują wojsko pruskie, pójdą na polską granicę, aby stłumić wszelką zasadę i wszelkie uczucie jakie pierś ich własną ogrzewały w r. 1813, jakie przeszedłszy w czyn zdobyły im wyższe stanowisko, zachowane potąd w Europie? Że Prusacy są narodem, że ich wojsko jest szanowane wśród armii europejskich, cały honor, całą niezależność zawdzięczają one okoliczności, że działały wedle zasad tych samych, przeciw którym, jak się obawiam, mają teraz walczyć na polskiej granicy. (Słuchajcie! słuchajcie!) Milordowie! to być nie może. Jest to przeciw naturze, przeciw uczuciom narodów i wojsk, a jeżeli (tu konserwatywny lord angielski tak mocno się wyraża, że słów jego powtórzyć nie podobna)... Nie śmiem sądzić o powodach, które wielkie wywołały wypadki, jakie dziś w Polsce zachodzą. Ale statecznie ufam w dobroci tej Opatrzności, która jest źródłem owych wszystkich wielkich wypadków, a jeżeli rozpoznam te drogi niezbadane, które ona Opatrzność prowadzi do celu, kiedy dobro ze złego wykwita; choć okropny przedstawia widok stan rzeczy w Polsce i ta wojna straszliwa, w której z obu stron niszczą i żarzą, podobno, i jakkolwiek ogromnym nieszczęściem przygnieciona dziś jęczy Polska, oddaję się nadziei, że to jest zaranie dnia jaśniejszego i że jeszcze my dożyjemy tego, dokąd od lat 80 dążyli wszyscy statysci, odrodzenia szlachetnego polskiego narodu, chociaż nie w całej rozciągłości, ale przynajmniej silnej konstytucyjnej Polski. (Głośnie oklaski.)

Hr. Russell odpowiedział w te słowa: Obowiązek mój nie pozwala, abym tutaj przedłożył raport naszego konsula warszawskiego, ponieważ mniemam, że przedłożenie raportów tego rodzaju w najwyższym stopniu utrudniło stanowisko naszego konsula, a prawie niepodobnym mu uczyniło dawać nam objaśnienia i opisywać bieg wypadków w Polsce, bez opozycji gwałtownej z strony partji tej lub owęj. Co się tyczy powstania obecnego, nie uważam go za tak niespodziane i na-

głe, jak to sądzić się zdaje szlachetny hrabia; przynajmniej nie sądzę, jakoby zaskoczyło z nienacka tych, którzy częściej odbierali wiadomości z Polski. Łatwo sobie wystawić, jakie uczucia wywołała konspiracyja wykonana z największą twardością i niesprawiedliwością. Ludzie należący do tajnych towarzystw, którzy kiedyś tam powstać zamierzali, chociażby może nigdy nie byli wykonali zamiaru, wtrąceni w rozpacz, chcieli raczej ostatnią kroplą krwi na ojczyźnie przelać ziemi, jak zmarlić w krajach dalekich w służbie rosyjskiej. Ci, którzy się nie byli uwikłali w spiski, ogarnieni strachem, że mogą uchodzić za podejrzanych, uciekali niebawem z miast i postanowili stawić życie na szafie w powstaniu. Choć konspiracyja nie była środkiem przedsięwziętym przeciwko ludności zupełnie spokojnej i przyjaznej, był to zawsze środek, którego, jak sądzę, żaden angielski minister nie śmiałyby chcieć usprawiedliwić. W rozmowie z ambasadorem rosyjskim i w piśmie do ambasadora Jój K. Mości widziałem się zniwolonym oświadczyć, że uważam ten krok za najprzewrotniejszy i najsprawiedliwszy, jakoby mógł uczynić rząd rosyjski. Co się tyczy drugiego pytania, miałem rozmowy tak z rosyjskim jak z pruskim ambasadorem w tej sprawie, ale nie dali mi odpisu tej konwencji, a nawet oświadczyli, że odpisu jej sami nie posiadają. Jednakże dali mi wiadomość o treści ogólnej tej konwencji. Rosyjski ambasador dziś mi powiadał, że konwencya ze strony Prus nie ma zamiaru, aby w Polsce powstanie przytłumić; ale tak od niego, jak od pruskiego ambasadora słyszałem, że konwencya postanawia, iż Prusy, zamiast całkiem neutralnie się zachować — w którym to przypadku wojsko rosyjskie, gdyby albo w ucieczce przed powstańcami, albo przy ich ściganiu wstąpiło na terytorium pruskie, powinno być rozbrojone i pozostać bez broni, dopóki się znajduje na terytorium pruskim — wojsko rosyjskie, któreby się uciekło na terytorium pruskie, pozwalają zatrzymać broń, a rosyjskiemu wojsku ścigającemu polskich powstańców, pozwalają ich ścigać i zabierać w niewolę na terytorium pruskim. Słyszałem dalej, że stanęło wzajemne zobowiązanie, tak, że gdyby wybuchło powstanie w polskich prowincjach Prus, wojsko pruskiemu wolno ścigać powstańców w rosyjskiej Polsce i tam zabierać ich w niewolę. Takie, jak ustnie mi powiedziano, zaszyły zobowiązania między Prusami a Rosyją. Co się Austrii tyczy, ambasador austriacki przeczytał mi depeszę, która wyklada politykę rządu austriackiego. Mogę dostojnej izbie tylko krótko jej treść naszkicować. Rząd austriacki oświadcza, że względem polskiego powstania nie stanie po żadnej stronie, ale sumiennie będzie przestrzegał zobowiązań względem Rosji. Nie będzie przepuszczał przez granicę broni ani amunicyi, ani też nie pozwoli zbrojnym powstańcom z Austrii napadać na prowincje polskie pod berłem rosyjskim. Ale po za tym rząd austriacki nie przedsięwzięmie środków takiego rodzaju, o jakich w pierwszym przypadku nadmienilem. Rząd austriacki oświadczył imieniem cesarza, iż ten pragnie, by galicyjcy jego poddani cieszyli się prawami, które obecnie posiadają, oraz iż nie wzmocni wojsk konsystujących w Galicyi przy wybuchu powstania, żadnymi przesyłkami wojsk innych, ale polega na wierności ludu. (Wielkie zadowolenie.) Nie mógłem się wstrzymać od zwrócenia uwagi pruskiego ambasadora, że rząd pruski w ogóle udział biorąc w tłumieniu powstania, bierze niejako przez to po czynie dokonany odpowiedzialność na siebie za środki konspiracyjne, które zarządzone. (Żywe zadowolenie.) Teraz szczegóły wszystkie udzieliłem dostojnej izbie, których w ogóle mogę pod tę porę udzielić. Co się zaś tyczy rad mających się udzielić, jest to z natury rzeczy przedmiot, który wymaga najdojrzalszej rozważ. Nie wiemy czy ten ruch nie jest może tylko po prostu krokiem rozpacz, przeciw któremu da się co zdziałać skutecznie za wpływem posiadłości, albo czy z drugiej strony nie rozszerzy się i nie stanie się ruchem narodowym. W takich okolicznościach muszę odmówić szlachetnemu hrabiemu przedłożenia wspomnianych papierów.

Hr. Malmesbury: Nie zrozumiałem dokładnie, czy powstańcy chroniący się na terytorium pruskie a nie ścigani, mają być wydawani przez rząd pruski Rosyanom. Nie mogę zasiać znowu na mojem miejscu, bez wynurzenia szczerzego żalu z powodu zachowania się rządu pruskiego. Hr. Russell: Nie słyszałem izby konwencya zawierała artykuł o bezbronnych uciekających.

Tegoż dnia na posiedzeniu izby gminnych angielskiego parlamentu na zapytanie Ewarta względem konwencji prusko-rosyjskiej lord Palmerston odpowiadał w ten sposób, że o ile jemu wiadomo, konwencya ustanawia, że wolno ma być Rosyanom ścigać powstańców na terytorium pruskim i odwrotnie, i że w razie potrzeby jedna strona drugiej ma oddać do dyspozycji koleje żelazne. Lord Palmerston nie sądzi, iżby konwencya zawierała umowę względem wzajemnej kooperacyi z bronią w ręku. Na inne zapytanie odpowiada lord Palmerston, że rząd angielski w roku 1856, kiedy lord Clarendon zasiadał na kongresie paryskim, otrzymał tylko jedną od niego depeszę, która może być przedłożona.

N. Pan raczył mianować wiceprezesa najwyższego trybunału, dra Goetzego, rzeczywistym tajnym radcą, z tytułem ekscelencyi.

Berlin, 25 lutego. Wieści o przesileniu ministeryalnym utrzymują się z niezwykłą stałością, pomimo że organa pól-

ządowe ministerstwa zaprzeczają im z największą stanowczością. W kołach dobrze poinformowanych zmianę w gabinecie uważają równie za niewątpliwą, jak niezbędną, mniemają, że jedynie trudność w złożeniu nowego ministerium przesilenie może jeszcze na niejaki czas pozostawić nierozwiązanem. Zapewniają, że poseł pruski hr. Goltz w Paryżu, wezwany, ażeby stanął czele ministerstwa, chciał przyjąć tylko pod tym warunkiem, jeżeli gabinet cały będzie zmieniony, a na najwyższym miejscu postanowiono podobno zaprowadzić jedynie zmianę co do osoby zostającej u steru ministerstwa spraw zagranicznych i przewodniczącej ministerstwu stanu. Zresztą pewną jest, że p. Bismarck już w poniedziałek zeszyły podał się do dymisyi, wszelako na podanie swoje jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. Również zdaje się być faktem, że w tym samym dniu powołał król do siebie p. Auerswalda. Na giełdzie dzisiejszej wymieniano księcia Hohenzollern-Sigmaringen jako przyszłego prezesa ministerium. Do powyższych wiadomości dodaje B. u. H. Ztg fakt z wiarogodnej strony jój podany, który w pewnym związku z przesileniem zdaje się zostawać. Gazecie tej pisze ktoś z Frankfurtu n. M., zostający w dosyć bliskich stósunkach do dyplomacyi nadzwyczajnej w mieście związkowem, że w kołach tych mają wiadomość o sprawozdaniu p. Talleyranda w Berlinie do francuskiego ministra spraw zagranicznych o stósunkach pruskich. Sprawozdanie to francuskiego ambasadora u dworu pruskiego uznaje prawie za niemożliwość, ażeby król dłużej pracować mógł z obecnym prezesem ministerstwa. Prócz tego miał p. Talleyrand wypowiedzieć swe przekonanie, że w Prusach w obecnym położeniu rzeczy dwie drogi tylko są możliwe, silne wojsko i rządy policyjne, któreby konstytucyją tylko w zewnętrznych niezbędnych formach zachowywały, lub też absolutne oddanie się konstytucjonalizmowi z wszelkimi konsekwencyami z niego wypływającymi. Wedle zdania p. Talleyranda zbywa w Prusach na mężach do przeprowadzenia tak jednego jak drugiego systemu; po jednej stronie brakuje talentu, po drugiej wprawy.

— Francuski Monitor z dnia 23 b. m. ogłasza w dosłownym tłumaczeniu oświadczenie „stowarzyszenia ku obronie niemieckich interesów w prowincji poznańskiej“, zamieszczone w Pos. Ztg.

— Kr. Ztg dowiaduje się z pewnego źródła, że przetrząsania domów przedsięwzięte w ostatnich dniach ze strony tułtejszego prezydium policyjnego w mieszkaniach studentów polskiej narodowości nastąpiły na rekwizycyę pruskich władz prowincjonalnych. W związku z temi przetrząsaniem nastąpiło także kilka aresztowań. Przyprowadzonych jednakże z wyjątkiem jednego studenta z Wrocławia, przy którym prócz pieniędzy jakieś kompromitujące znalezione papiery, wypuszczono w krótkim czasie na wolność. Przeciwnie pomienionemu studentowi z Wrocławia wytoczono śledztwo sądowe.

— Gazeta Kolońska we wczorajszym swym numerze wykazuje niebezpieczeństwo, jakie grozi Prusom od Zachodu w skutek zawartej przez nie pod dniem 8 b. m. konwencji z Rosyją. „Prywatne wiadomości z Francji potwierdzają nam,“ powiada Gazeta u wstępu swego artykułu, „że prasa francuska oddaje tylko zbyt wiernie usposobienie narodu, a nawet, że naród jeszcze żywiej o wojnie przeciwko Prusom mówi. Ponieważ Prusy połączyły się z Rosyją celem przytłumienia powstania w Królestwie Polskim, przeto mniemają, że najlepsza sposobność się nadarzyła do zaspokojenia dawnego pragnienia za lewym brzegiem Renu.“ Porównawszy następnie Gazeta obecną sytuacyę Prus z położeniem tegoż mocarstwa w roku 1859 podczas wojny włoskiej, wywodzi, że tak wtedy jak i dziś miałyby Prusy cały ucywilizowany świat przeciwko sobie. Bądź jak bądź, Prusy przez zawarcie konwencji z Rosyją przyjęły niejako solidarność z postępowaniem tego mocarstwa naprzeciwko Polakom. Gazeta nie powatpiewa, że Napoleon III sposobności tej nie opuści, ażeby stać się przedstawicielem uczuć swego narodu. „Występuje on, jak mówią, nasamprzód co do formy grzeczny list do króla pruskiego i w razie gdyby list ten nie wywarł żadnego skutku, ogłoszonyby został w Monitorze, jak kiedyś list do Mikołaja I. Resztę można przewidzieć.“

— Książę Pruski wyjechał w skutek odebranej telegraficznej depeszy z Osbornu już dziś do Anglii. Najpierw udaje się książę następcą tronu do Karlsruhe, ztąd w towarzystwie W. księcia badńskiego podróż swą do Osborne kontynuować będzie. Niezwłocznie po uroczystości zaślubin księcia Walii z księżniczką duńską Aleksandrą, która się dnia 10 marca odbędzie, wraca książę Pruski do Berlina.

— Trzeci pułk piechoty gwardyi, do którego przyłączono rezerwistów gwardyjskich z Poznańskiego, opuścił dotychczasowy swój garnizon, Wrocław, zczęścią w zeszyły czwartek częścią w sobotę i udał się nad granicę Królestwa Polskiego, gdzie pojedyncze bataliony stanęły w Mysłowicach, Katowicach i Bytyniu. Po wymaszerowaniu tego pułku przybył w sobotę po południu nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej do Wrocławia batalion fizyliński 53 pułku piechoty, przy którym również rezerwiści z Poznańskiego się znajdują.

Chelmo, 25 lutego. Czytamy w Nadw.: Redaktor Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu 23 bm. odebrał list do siebie adresowany z pieczęcią pocztową: „Strasburg i. Pr. 18-2*5-6“; na odwrotnej stronie jest naprzód pieczęć opłatkowa, a obok wyciśniona pieczęć „Königl. Pr. Kreis Gericht in Strasburg in Pr.“, powtórę jest następujące oznajmie-

nie w języku niemieckim: „List ten u tutejszego urzędu pocztowego policyjnie przyaresztowany i 20 bm. wieczorem podpisanemu sądowi nadesłany, został postanowieniem kolegiatnym tegoż sądu 21 bm. znowu uwolniony. Brodnica, 22 lutego 1863. Kr. Sąd powiatowy, I wydział.“ W środku p. Miecz. Łyskowski, oddawca listu tego uprasza, aby redakcja zmieniła niektóre wyrażenia w korespondencji jego do Przyjaciela Ludu. Notabene tej korespondencji dotąd redakcja Przyjaciela nie odebrała, zapewne w niej był ten sam lub podobny list p. Łyskowskiego, jaki wystósował do Danz. Ztg. W tej chwili odbieramy drugilist z pieczętką pocztową (16—2*12—1), który także był przyaresztowany przez policyję i 20 bm. wręczony sądowi jak to notatka sądu brodnickiego na odwrotnej stronie oznajmia. Jest w nim właśnie opowiedziane dla czytelników Przyjaciela Ludu o aresztowaniu p. sędziego Łyskowskiego.

KROLESTWO POLSKIE.

**** Warszawa, 24 lutego.** Mało co nowego donieść wam dziś mogę. Dziennik Powszechny ciągle uwiadamia o rozbięciu coraz to nowych oddziałów powstańców, a w potyczkach tych stereotypowym moskiewskim zwyczajem, ginie nie więcej jak jeden żołnierz, za kilkuset ubitych, zniesionych, pojmanych powstańców. Dla nas też doniesienia te Dziennika mają tylko wartość wiadomości o zaszłej jakiejś potyczce, do szczegółów zaś przez Dziennik podawanych nikt żadnej nie przywiązuje wagi. Wiadomem mi jest, że nawet w sferach rządowych skarżą się na to zbyt niezręcznie kłamliwe doniesienia rosyjskich generałów.

O ile nas wiadomości na drodze prywatnej doszły, Mierosławski podobno rzeczywiście miał udział w potyczce pod Krzywosławem. Po zwyciężeniu oddział powstańców zmuszony był cofnąć się przed przemagającym nieprzyjacielem. Szczegółów jeszcze nie mamy.

Położenie powstańców hufców, nie zmieniło się prawie wcale w ostatnich dniach. Langiewicz stoi ciągle między Staszowem a Stobnicą. Oddział powstańców, który obozował w Studziannie, poszedł w kierunku Przedborza, oddział ten jest nieźle uzbrojony, liczy 1500 ludzi i ma ze sobą 4 armaty, żelazne. Z okolic Łodzi donoszą o uformowaniu oddziału przeszło tysiąca ludzi w lasach.

Wiadomości o wypadkach z okolic Miechowa i Ojcowa prędzej was zapewne dochożą z Krakowa niż od nas, gdyż my tu nieraz dopiero z Czasu, o nich się dowiadujemy. W walkach tamtejszych zginął jak dowiadujemy się młody hr. Hauke, syn pułkownika wojsk rosyjskich, administratora księstwa Łowickiego i młody Gudowski syn dyrektora wydziału komisji spraw wewnętrznych.

Cała uwaga nasza w tej chwili zwrócona jest na Paryż, Londyn i Wiedeń. Artykuł Constitutionnela, odpowiedź orda Russell na interpelację lorda Ellenborough, artykuły Donau Zeitung, wszystko to wywarło tu wielkie wrażenie. Z niecierpliwą nadzwyczajną oczekują tu dalszych z granicy wiadomości. Usposobienie Warszawy od samego początku powstania doznawało kilkakrotnego falowania, dziś znowu gorączka wzrastać zaczyna. Obawiamy się bardzo by słowa Constitutionnela nie były czczeniem frazesami, którym Monitor w razie zmiany wiatru krótkimi słowy zaprzeczy, obawiamy się jeszcze bardziej by nas te frazesy drogo nie kosztowały, bo jak powiadam usposobienie ogólne coraz bardziej gorączkowym się staje.

Liczne aresztowania w Warszawie nie ustają. Onegdaj w nocy zaaresztowano i przewieziono do cytadeli dwóch braci Marczewskich, redaktorów Dziennika Politechnicznego, (Witold Marczewski jest naczelnym inżynierem dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, drugi, Bronisław, urzędnikiem zarządu komunikacji), Morozewicza, urzędnika drogi żelaznej, i Edwarda Jurgensa, urzędnika komisji spraw wewnętrznych.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb pułkownika Korffa, którego ciało przywieziono z Żarek. Pułkownik Korff, jak wam zapewne wiadomo, odebrał sobie życie, niechcąc wykonać barbarzyńskich rozkazów, jakie od władzy wojskowej otrzymał.

Szczegóły, jakie nas tu prywatną drogą o morderstwach i pożogach przez wojska moskiewskie dokonywanych dochożą, aż nadto niestety potwierdzają okropną prawdę faktów przez Czas krakowski do wiadomości publicznej podanych. Pomimo tego postępowanie powstańców z jeńcami moskiewskimi nie przestaje być pełnym szlachetności. Dowódca powstańców w Dąbrowie, Cieszkowski, zabrawszy czterdziestu żołnierzy do niewoli, kazał ich rozbroić, a zawoławszy następnie do siebie, rozdał po rublu na drogę i na słowo, że więcej się z powstańcami bić nie będą, do swoich powrócić polecił.

— Piszą ztąd, 20 lutego, między innymi, do Czasu: Dnia 17 lutego pod Warszawą czterechset powstańców, którzy nagle jakby z ziemi wyrosli, zatrzymali pociąg blisko Pruszkowa, wsiedli i pojechali w lasy bolimowskie. W kilka godzin koleją puściła się z nimi w pogoń gwardya, ale przejeżdżawszy lasy bolimowskie, bez żadnego skutku ze Skierniewic powróciła do Warszawy. W Rawskim pokazał się nowy oddział powstańców, toż samo słyszemy i o innych okolicach. W okolicach Łęcznej w Lubelskiem, przed kilku dniami widziano oddział powstańców z 600 ludzi dążący ku Bugowi; Moskale wysłali na nich z Lublina kilka kompanii piechoty, kozactwo i 2 działa.

Donosiliśmy, że Leon Frankowski już nie żyje. Przyjeżdżający z Lublina zapewniają przeciwnie, że żyje, że w książkę posłał rozkaz, żeby żył. Zabrano więc wszystkich lekarzy z Lublina, którzy go nieodstępnie i gorliwie leczą; potrzebny im widać do inkwizycji. Jeżeli wyzdrowieje, będą go znowu męczyć i przesładować. Rany są bardzo niebezpieczne, kula nie wydobyta, lecz jen. Chruszczew jednak wytrzymać nie może i rozpoczął badanie. Frankowski z nadzwyczajną cierpliwością i spokojem znosi męczarnie choroby i śledztwa. Brat jego rodzony Jan Frankowski, starszy, aresztowany jeszcze w roku zeszłym w maju i dotąd zamknięty w cytadeli, niewiadomo o co oskarżony, za co męczony, otrzymał wreszcie

wyrok na 20 lat robót w kopalniach syberyjskich. Dla czego sprawę jego nie ogłosili? dla czego nie było publicznego sądu? bo zapewne nie chciano odnieść szczegółów nieprawego śledztwa i nie chciano pokazać, że bez wszelkiej przyczyny i winy rząd rosyjski skazuje tego młodzieńca na męki srogię niewoli i wygnania, a w książkę podpisał wyrok.

Prezydent miasta p. Zygmunt Wielopolski, bynajmniej nie staje w obronie interesów mieszkańców miasta, ale we wszystkim pomaga samowolności żołnierskiej i uciskom rządu. Słychać, że będzie zebranie rady miejskiej. Wątpimy jednak, czy to nastąpi. Aresztowania w Warszawie, dotykają najspokojniejszych ludzi. Niedawno wypuścili p. Barcińskiego i Kojewicza, jak i kilku innych, którym robiono zarzut, że są członkami centralnego komitetu, gdy oto znowu aresztowali 2 znanych z pracowitości redaktorów Dziennika Politechnicznego, pp. Witolda i Bronisława Marczewskich, inżynierów kolei żelaznej.

W Bieżuniu w Lipnowskim, przyszło do starcia między powstańcami i kozakami.

Wyszedł drugi numer „Wiadomości z pola bitwy“ i 12 numer Ruchu, w którym jest nominacja pułkownika p. Langiewicza na generała. Nominacja ta brzmi jak następuje: „W imieniu narodu polskiego, Komitet centralny jako tymczasowy rząd narodowy, w uznaniu świetnych zasług wojennych przy organizowaniu wojska narodowego jak i na polu bitwy, przez naczelnika wojskowego województwa sandomierskiego pułkownika Maryana Langiewicza okazanych, zamianował go generałem, zostawiając go przy dotychczasowej komendzie.“

W dniu 17 t. m. o godzinie 6 wieczorem wyjechał z Warszawy do Częstochowy generał-adjutant Czerwiński; mówią, że ma objąć dowództwo nad oddziałem wojsk moskiewskich posuwających się z Częstochowy przez Pilicę do Olkusza, w miejsce pułkownika gwardyi Korffa, (który jest synem jen. Korffa zastępującego obecnie generała Ramzaja, który został zawieszony w służbie) albowiem pułkownik Korff zastrzelił się.

— Czas wtorkowy, z 23, pisze: Doniesienia z pola walki mówią o śmiałym i szybkim pochodzie generała Langiewicza, który z pod Staszowa przez Raków dalej w kierunku północno-zachodnim podsunął się pod Kielce od południa 20 t. m. i przeszedł podobno na zachodnią stronę drogi bit j z Kielce do Miechowa wiodącej. Wieść jeszcze niesprawdzona mówi, iż w pochodzie tym szybkim i śmiałym rozbił jakiś oddział moskiewski. W dalszej okolicy ku zachodowi między Opoczmem a Przedborzem był inny do 1500 ludzi liczący oddział dobrze uzbrojonych powstańców pod dowództwem Jeziorańskiego; lecz w którą stronę pochód swój obrócił i gdzie się teraz znajduje? nie wiadomo. Inny mniejszy oddział był na prawej stronie kolei warszawsko-wiedeńskiej, a od dnia wczorajszego na kolei tej zostało popalonych przez powstańców kilka mostów i komunikacja koleją przerwana.

Wojska rosyjskie w najbliższej Krakowa okolicy stały według ostatnich wiadomości nas doszłych, jak następuje: pułkownik Ostrowski, którego kolumna 1000 ludzi wynosząca, dotąd jeszcze wyjątkowo nie zachowuje się tak barbarzyńsko jak inne oddziały wojsk rosyjskich stoi od trzech dni w Olkuszu, dokąd przedwczoraj ze Skąły przez Sułoszową pociągnął z oddziałem 1000 ludzi pułkownik Bagration, zostawiając przeszło 500 żołnierzy w Skale i rozpuszczone w okolicy małe patroly ze straży granicznej, które podburzają włościan do rabunków i wraz z nimi zrabowały folwark, naokoło Pieskowej Skąły. Niewiadomo, czy wiele osób najspokojniejszych powiązanych po dworach i plebanjach, jako to księży, ekonomów, organistów, wójtów gmin, zabrał z sobą Bagration do Olkusza, czy też ich zostawił w Skale. To pewna, że kozactwo nakazywało włościanom wiązać i dostawiać wszystkich w surducie chodzących, a wiele osób, choć wiedziano iż nie miały najmniejszego udziału w powstaniu, zostało zabitych i uwięzionych. Rabunek w okolicach Ojcowa i Pieskowej Skąły trwa ciągle: po zrabowaniu dworów rabują stodoły i śpichrze. Druga kolumna wojsk rosyjskich idących z Częstochowy, a którą miał dowodzić szlachetny pułkownik Korff, który się zastrzelił, doszła podobno do Wolbromia. Piąty oddział stoi w Miechowie.

*** Z Kongresówki, 25 lutego.** Miasta Przedecz i Brdów, które przedzielają jeziora, lasy rządowe i lasy do dóbr Izbica należące, były pierwszym teatrem wojny podjazdowej; w Przedeczu bowiem zabrał oddział powstańców materiał wojenny nieprzyjacielowi, wzięwszy do niewoli 10 żołnierzy i jednego podoficera, a postąpiwszy do wsi Ciepłiny, na drodze pomiędzy wspomnianymi dwoma miastami, atakowany przez nieprzyjaciela, przyjął bitwę pod dowództwem pana Mieleckiego, i Moskale rozproszył, ubiwszy im około osmdziesięciu ludzi. Ze strony powstańców zginęło w tej potrzebie 18 ludzi, a 6 raniomych. Osmielony dowódca powodem, zebrałszy około 1000 strzelców i kosynierów, włącznie z oddziałem konnicy, sformował się w lasach rządowych Osuwiec, pomiędzy miastami Przedecz, Brdów i Izbicą położonych, i wyruszył ku północy przez kolonię Lipiny, zająwszy bór do wsi Mostek należący, gdzie przenocował; o świcie zaś party przez nieprzyjaciela, rozpoczął marsz, i następnie zajął bory lubstowskie pomiędzy Ślesinem a Sompolnem położone. Z tego to punktu zwróciwszy się w prawo, przeszedł przez Sompolno traktem na północ idącym do Piotrkowa - Żydowskiego, maszerując przez wieś kościelną Bytów, Witowo, do miasta Radziejewa. Dowiedziawszy się dowódca oddziału polskiego, o pobycie generała Mierosławskiego pod wsią Krzywosławem o milę powyżej Radziejewa, pomaszerował w tej dyrekcyi dla połączenia się z ostatnim.

Generał miał przy sobie około 100 ludzi i kilku oficerów z nim przybyłych. Atoli, zanim się oddział polski z nim połączył, nieprzyjaciel szczyplą zastęp jego atakował znacznymi siłami, mając około 1200 ludzi, w której to rozprawie poległo 24 do 28 ludzi z strony polskiej, a pomiędzy nimi kilku zdanych oficerów, Moskale zaś 90. Co dowódcę oddziału polskiego spowodowało do marszu na Krzywosław, a mianowicie: czyli ruch ten uskutecznił z rozkazu generała dla zrobienia dywersyi, lub też połączenia się z nim, nie można w ten moment przesądzać specjalnie, dość na ten moment, przesądzać specjalnie, dość na ten moment:

że po potrzebie Moskale z j. Mierosławskim, dywersya ta była już spóźniona, a to jak mówię, przez przydłuższe oddziały, trzymanie pomiędzy miastem Radziejewem a wsią Płowce, czego podobno oddział polski, na wysokość Krzywosława, czas przybyć nie mógł, a Moskale uprzednio w przemagającą siłę szczyplą ale świetny zastęp generała Mierosławskiego atakowali, i po dwugodzinnej zwyciężonej walce przerzedzili. Po wie więc połączył się Mielecki z pozostałym oddziałem Mierosławskiego, który zwróciwszy się nad granicę pruską, przeszedł poniżej Radziejewa, i przeszedł pomiędzy Piotrkowem Żydowskim a Skolskiem o 5 wiorst od Gopła pod Nową Wsią. Nieprzyjaciel tym czasem wzmocniony do liczby 4000, wysunawszy się nagle z przyległych lasów, z trzech stron rzucił się na grmadkę lichu uzbrojonych, (a w części bez żadnej broni siecznej i palnej, przybyłych powstańców, których około 150 było, a to właśnie w momencie, kiedy fatum powiodło na moment dowódców polskich do przyległego o 300 kroków dworu w Nowej Wsi. W czasie tego jeden z dowodzących oddziałem kosynierów przy okrzyku hurra! rozkazał atakować piechotę rosyjską jeszcze w zbyt wielkiej odległości maszerującą. Nieprzyjaciel rozpoczął przeciw postępującym silny ogień karabinowy, w skutek czego generał śpiesznie przybywszy na plac boju, widząc przemagającą siłę, natychmiast rozkazał odwrót na kraniec lasu, aby przez to wstrzymać postępującego z 3 stron nieprzyjaciela; ale pomimo osobistych wysiłen generała Mierosławskiego, powstałe zamieszanie w oddziale kosynierów, w złe nawet kosy zaopatrzonej a w części bez kos będących, powstrzymać się już nie dało. Powstańcy parci przez Moskwę na Gopło, w tym punkcie gdzie odnoga jeziora nie jest szerszą nad 150 kroków, dopadli przeciwnym, którym część przeprawiła się na drugą stronę jeziora, reszta zaś, szczególnie kawalerja poszła w pław. Przy tej przeprawie przez Gopło, dwóch strzelców naszych zatono. Działło się to w punkcie o 3 tylko wiorsty od Skulska. W tej potrzebie zginęło najwięcej kosynierów, strata jednakże w ogóle nie przynosi liczby 40, a strzelcy nasi celnymi strzałami z po za drzew i sżni na kraniec borków poustawianych, o raz więcej Moskale położyli, i przez to, o ile możności, przyczynili się do ocalenia reszty oddziału. Po tej ciężkiej próbie zebrał i sformował się oddział polski w liczbie około 500 ludzi, i wziął dyrekcyę na Kleczew.

Zaraz po połączeniu się oddziału Mieleckiego z szczyplą zastępem Mierosławskiego, generał przemówił czule i patriotycznie do hufca polskiego, a powierzając go i nadal dowództwem Mieleckiego, odebrał przysięgę, zachęcił do wierności i wytrwałości, wyraźnie oświadczając, że obóz ten opuści, by podążyć w inną stronę. Wieści zatem przez dezerterskie obozowych głoszone o rozbięciu oddziału itd. są ponne, bo wszakże jest wiadomem, że maruderzy obozowi do rzemiosła wojennego niezdatni, a często ludzie bez należytego rozumu by mogli zdać sobie samym sprawę o prawdziwym położeniu, pierwszym strzałem częstokroć spłoszeni, jak ów zwier z kotliny, pędzą na oślep na wsze strony, roznosząc popłoch i kłam, dla zakrycia swego własnego wstydu.

Zapewniono nas że w napadzie wspomnianym pod Nową Wsią zginęli młodzi obywatele Bielicki i Lemański, a Stokowski do niewoli zabranym został. Zapewniano nas także, że elita powiatu konińskiego żadnego udziału w powstaniu nie wzięła, włościanie jednakże z własnego poczucia podążają jak mogą do obozu.

Raport więc warszawski Dzień Powsz. z dnia 23 lutego że jen. Mierosławski uciekł, a korespondencyja jego zabrana, należy do rzędu bajek.

Z pod Ojcowa, 21 lutego, piszą do Czasu: Dnia 20 lutego Moskale uzupełnili zniszczenie w Ojcowie; dowiedziawszy się bowiem, iż dom p. Kowalskiego dyrektora kąpielnego, nie na ustroniu będący, zaopatrzony dostatnio w ruchomości, spiżarnią, garderobę i wiele kosztownych rzeczy ocalał od rabunku i pożogi, przed parą dniami dopełnionej, z którego właściciel zdołał uciec z życiem w owej nieszczęsnej chwili wraz z żoną i dziećmi; kilkunastu żołnierzy z oficerem przyprawiającym znaczną gromadę chłopów okolicznych z wozami, a odbiwszy drzwi mieszkania naprzód sam oficer z kilku żołnierzami wszedł do niego i zabrał co kosztowniejsze rzeczy i kilka książek z biblioteki, potem zawołał na chłopów, tym kazał zapłacić sobie po pół rubla lub ile dał który, za wykonanie rozkazu rabowania. Niebawem ci hajdamacy rzucili się i w chwili to skutecznili, bijąc się pomiędzy sobą o kosztowniejsze rzeczy. Następnie w łazienkach zabrali wszystkę miedź, kotły, rury, żelastwo, a aparata porabiali, podobnie z stajni wyprowadzili krowy, a co nie mogli zabrać jak fortepiany, te przed domem porabawszy zostawili. Służących zaś groźbą śmierci przykładając im bagnety do piersi zmuszali do wykrywania jeśli co gdzie ukryli. Znaleźli się między przyjeżdżającymi włościanami co robili uwagi, czy nie będą odpowiedzialni za ten rabunek, na co im oficer moskiewski odpowiedział kłamstwem, iż się nie mają czego obawiać, bo cesarz chce aby tylko co 25 mil jeden pan pozostał, „a wy powinniście się starać, aby tu żaden żywy nie wrócił, za co jeszcze za każdego zabitego dostaniecie zapłatę.“ Spytał się dalej oficer ów, czy udający oficera, gdzie są panowie, a gdy włościanie odpowiedzieli, że w Krakowie, oficer ów kłamiwie dodał, że i tam rząd weźmie ich na hak. Tegoż samego losu jak powyższy doświadczył dom sąsiedni należący do obywatela krakowskiego.

Po dopełnionym rabunku rozkazali Moskale palić domy, a sami z gromadą spędzonych i zachęconych do rabunku włościan udali się do wsi Smardzewie i innych okolicznych dworów, które mieli na programie zniszczenia. W ówczas także przybrany świadek tych wypadków dostrzeżony przez rabusiów, ledwo zdołał uciec i dla tego nie wie czy i te domy spalono.

W dniu 18 t. m. gdy wojska moskiewskie paliły i niszczyły sam Ojców, to jest wszystkie budynki w okolicy ruin zamku ojcowskiego, zrabowali wprzód rzeczy, które mogli zabrać, a następnie spędzili kilku włościan zachęcając ich aby zrabowali meble i inne pozostałe jeszcze rzeczy z hotelu, z domu właścici-

z domu wójta i innych. Lecz włóscianie nie chcieli tego uczynić, i domy wraz z pozostałymi ruchomościami spa...

FRANCYA.

Paryz, 23 lutego. Rozprzeżenie wielkie i strach na giełdzie; spekulacja straciła zupełnie odwagę już to z powodu ponawiającej się wieści o bliskiej dymisji ministra finansów...

rardin, profesor przy Collège de France i ojciec Gratry jeden z najbieglejszych kaznodziei paryskich wystosowali petycję do senatu na korzyść sprawy polskiej...

Paryz, 24 lutego. Dzisiejsza Francja zamieszcza artykuł podpisany przez sekretarza redakcji, w którym wedle referatu biura Wolffa powiedziano pomiędzy innymi: „W chwili, w której Włochy się uciszą, powstaje Polska i łączy się Rosya z Prusami konwencją...”

wątpienia są Polacy, zamieszkujący dawniejsze Księstwo Warszawskie poddani Rosji; jednakże traktat z dnia 9 czerwca 1815 (wiedeński traktat) ustanowił dla tych rosyjskich poddanych gwarancje...

AMERYKA.

Nowy Jork, 14 lutego. W odpowiedzi na francuski projekt pośredniczenia oświadcza Seward, że każdy projekt obcego mocarstwa, który się ściera do wewnętrznej polityki Ameryki, musi odrzucić...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Chrzypsko, pod Sierakowem, 24 lutego. W sprawie śledczej na wywieśnienie chorągiewki w kolorach czerwonym i białym w uroczystości poświęcenia kościoła w Chrzypsku, o czym w Dzienniku nr. 42 doniesiono, odbył się dnia 19 bm. drugi termin w Międzychodzie...

Telegramy ostatnie.

Wrocław, 25 lutego. Schl. Ztg. donosi z Katowic pod dniem wczorajszym wieczorem, że wedle najświeższych wiadomości toczyła się bitwa pod Kutnem z powstańcami przeszło 8 godzin...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Odpowiedź parafianom i kolegium kościelnemu w Chrzypsku.

Na podziękia Wasze w No. 38 wymurzone, nie mogę Najmilsi Bracia, zamileczyć przypomnienia Wam słów pisma Bożego: „niech nie lewica, co czyni prawica...”

X. Talaczynski.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH KUPCÓW.

Piątek d. 27 lutego r. b. o godzinie 8 w. Prelekcja o prawie kupieckim przez p. Assesora B. Müllera. (580)

Stosownie do § 8 ustawy Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, odbędzie się półroczne walne zebranie członków Towarzystwa dla powiatu Obornickiego...

nikach w hotelu p. Głowińskiego, na które uprzejmie zaprasza (426)

Dyrekcya.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł i jest do nabycia w wszystkich księgarniach:

Mały KUCHARZ POLSKI

czyli sposoby gotowania potraw najużywanych w Polsce, przez kucharzy téjże narodowości podane, zrazem obszernie przepisy pieczenia wszelkiego gatunku tortów, placków, bab itd., a własnym doświadczeniem stwierdzone

przez A. K. Cena 15 sgr.

Treść: O rosolach, zupach i chłodnikach (23 gat.) — O pasztecikach i przystawkach do rosolów i zup (8 gat.) — O sztuce mięsa, sosach do nich najużywanych, potrawach i pieczeniach (31 gat.) — Sosy (15 gat.) — O mięsnych i postnych potrawach (12 gat.) — O leguminach (24 gat.) — Kluski (6 gat.) — Galarety, kremy, lody itp. (13 gat.) — Ryby (12 gat.) — Jarzyny (11 gat.) — Grzyby i marynaty (8 gat.) — Ciasta wszelkiego gatunku (52 gat.) — Konfitury i soki (15 gat.) [512]

Porucznik b. wojsk polskich z r. 1831 dla zmiany w położeniu majątkowym pragnie umieścić w jakiejś rodzinie swą córkę dwudzie-

stoletnią, umiejącą oprócz wszelkich kobiecych robót ręcznych, dobrze i biegle z nót grać na fortepianie. Adres w eksped. Dzien. Poznańskiego. (571)

Subjekta i ucznia z dostatecznymi wiadomościami szkólnymi, poszukuje Handel żelaza, Skład Machin i Narzędzi rolniczych F. Oberfelta i Spółki w Poznaniu. (582)

O zaręczeniu się córki mojej Doris z właścicielem fabryki, p. Oskarem Werther z Wrocławia, donoszę niniejszem uprzejmie krewnym i przyjaciółom zamiast szczegółowego zawiadomienia. Poznań, 25 lutego 1863.

Juliusz Munk.

Jako zaręczeni polecają się: Doris Munk i Oskar Werther. (563)

Szanownej publiczności posiadającej konie donoszę uniżenie, iż skutkiem mnożących się codziennie zleceń co do leczenia choroby kostnej koni, jako to: szpatu, kółka kościanego (Schaale), guzu przegubiowego (Hasenhacke), narostu kostnego (Ueberheim), stłuczenia ścięgu (Seknenklapp) itd. itd. nie mogę wszędzie być, gdzie mnie zapożyczają, upraszam więc panów interesentów uprzejmie, aby mi o stanie odnośnej choroby piśmiennie donieśli, gdyż i tą drogą przepisy moje uskutecznić można, koszta zaś kuracji są mniejsze. [572]

Do Pana weterynarza Ernesta w Halli n/S.

Szanownemu Panu donoszę uniżenie, że kuracją mego konia, cierpiącego na szpat, przegram do ciężkich robót, przyjąć należy, że ochromienie więcej nie powróci. Wynurzając jeszcze raz mą wdzięczność, polecam się Panu.

Piotr Majerowski, ogrodnik będący przez 22 lat w służbie, w dobrach króla Holenderskiego, poszukuje miejsca. Adres Piotr Majerowski Racat pod Kościanem. (568)

Na hipotekę na 10 — 15, lub 20,000 tal. z pewnym bezpieczeństwem zaraz po landczafcie, wskaże kupca Agent w Gnieźnie, Ostaszewski. (579)

Śty Łazarz Nr. 9 jest pomieszkaniem z dwóch pokoi, kuchni, ogrodu, stajni lub bez téjże do wynajęcia. (583)

14 obrazów olejnych nowych stacyjnych 34 cali wysokości i 26 cali szerokości i kilka innych obrazów kościelnych, są do sprzedania. Zarazem oświadczam, iż wszelkie roboty malarskie i pozłacania w kościołach przyjmuje. Buk, 23 lutego 1863.

Napoleon Zemlerski, malarz i pozłotnik.

Fr. Ernst, aprobowany weterynarz w Halli n/S.

Do Pana weterynarza Ernesta w Halli n/S.

Szanownemu Panu donoszę uniżenie, że kuracją mego konia, cierpiącego na szpat, przegram do ciężkich robót, przyjąć należy, że ochromienie więcej nie powróci. Wynurzając jeszcze raz mą wdzięczność, polecam się Panu. Hr. Hardenberg, łowczy.

ALBERT.

Stowarzyszenie ubezpieczające życie w Londynie.

7. Waterloo Place, Pall Mall.

Założone w roku 1838.

Koncesjonowane na Królestwa Pruskie, Saskie, W. Księstwo Heskie, Księstwo Brunświckie itd. id.

Główne biuro dla Niemiec:

w Berlinie, Jägerstrasse No. 61a.

Stan pieniężny w dniu 31 grudnia 1861.

Kapitał podpisanych akcji	£ 500,000	= 3,333,333 tal. 10 sgr.
Roczny dochód premii przeszło	£ 280,000	= 1,866,666 tal. 20 sgr.
Kapitały zakładowe	£ 747,939	= 4,986,260 tal. — sgr.

W roku 1861 wpłynęło:

nowych wniosków	2939	z kapitałem zabezpieczenia	£ 1,278,726 = 8,524,840 tal.
z tych oddalono i niezrealizowano	704	"	£ 433,104 = 2,887,360 tal.
Wygotowano więc i wykupiono nowych dokumentów 2235		"	£ 845,622 = 5,637,480 tal.
z których nowe wpłynęły premie		"	£ 34,291 = 228,607 tal.

I w roku 1862 tak znacznie się powiększyła liczba zabezpieczonych, iż w samych tylko Prusach suma zabezpieczenia w ilości 4.195.924 tal. z rocznym dochodem premiovym w ilości 150.085 tal. był w obiegu.

Zabezpieczenia można skutecznie wedle upodobania albo z udziałem we wygranej lub bez niego, a mające się rocznie wypłacać premie wykazują prospekta udzielane w biurze podpisanego i przez wszystkich agentów Towarzystwa.

Zabezpieczenia z udziałem we wygranej mają prawo do niej od pierwszego roku wstępu swego począwszy, a podział wygranej następuje co trzy lata.

Co do przyjmowania agentur raczą się odnośne osoby zgłosić do podpisanych agentów.

[573]

!!! Hotel du Nord !!!

Polecając szanownej publiczności swoje pracownią do zamowienia artystycznie wykonanych robót jak najuzupełnień, nadmieniam równocześnie, iż według metody swojej mogę każde zamówienia 3 do 4 godzin po przyjęciu wykonać.

Krause, akad. malarz i fotograf, [72] ul. Wilhelmowska No. 3, hotel du Nord.

Stajnia na parę koni jest każdego czasu do wynajęcia na ulicy Młyńskiej Nr. 4. (569)


Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego złotego getunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku [218] Karól Heinze w Kłecku.

Nasienie buraków olbrzymich złotych Pohla,

własnego sprzętu ma do sprzedania Dominium Jaskowo pod Kornikiem, — szefel po 5 talarów. [440]

W poniedziałek, dnia 1 p. m. przybędę z pociągiem wieczornym z transportem krow i cieląt z łęgu Noteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Keilera. [581]



W. Hamann.

Na młynie Jankowo pod Swarzędzem jest znaczna ilość otrębów rzarnych do sprzedania. [567]

J. D. Katz i Syn.

ulica Podgórna No. 14 w Poznaniu.

Hamburgskie bydlinki i bardzo tustego wędzonego łososa poleca (575) Izydor Appel, obok król. banku.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 26 lutego.
BAZAR. Wł. dóbr Chłapowski z Kopaszewa, Brandyc z Galicy, Koczorowski z Goli, Rożnowski z Sarbinowa, Mankowski z Rudek, Urbanowski z Miłosławia, Radziwiłł z Wrocławia, Moszczeński z Stempuchowa.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr pani Małecka z Kołaczyna, Zeroniński z Brzozy, bracia Rembieliński z Warszawy, Wojciechowski z Potuczyna, hr. Mysłowski z Rokosowa, Siedmiogrodzki z Nowej wsi, Łukomski z Proszkowa, Ruppola z Opolowa prob. Wnuk z Kempowa, naucz. dom. Buttler z Modziejewa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr hr. Dąbska z Kołaczkowa, Matecki z Grabina, Bojanowski z Rogaczewa, Talaczyński z W. Chrzypaska, Walsleben z Dąbrowki kościelnej.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Muheb z Frankfurtu n.M., Sahl z Głogowy, Ferst z Szczecina, Höninger, Bergmann i Voss z Berlina, Uhlmann z Lipska, bracia Werther z Wrocławia, in spektor Linke z Wollnau.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Dessauer z Witzsburga i Liebermann z Schottheim, podchor. Kempe z Zgorzelicy, asses. Willich z Berlina, kapitałista Strosser z Guben i kapitał. Bülow z Ludwigslust.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Podley z Anglii, Otto z Hanau i Wenlich z Magdeburga, kapitałista Riemann z Wrocławia, taj. radzca rejen. Massow z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 lutego.
Żyto: ceny nie zmienione, wyp. 50 węgla, na luty 40¹/₂, lipy-marz. 40¹/₂, mar.-kw. 40¹/₂, na odst. wiosenną i kw.-maj 40¹/₂, maj-czerw. 40¹/₂, tal. pl.

Okowita: wyp. 12,000 kw., na luty 13¹/₂, mar. 13 kw. 13¹/₂, maj 14, czerw. 14¹/₂, lip. 14¹/₂, tal. pl. Berlin, 25 lutego.
Pszenica: w miejscu 25 szeffi 60—73 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 45—47¹/₂, na luty 46¹/₂, lipy-marz. 45¹/₂, na stawę wiosenną 45¹/₂, maj-czerw. 45¹/₂, czer.-lip. 45 tal. pl. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—41 tal. w miejscu 1200 f. w miejscu 22—24, na luty 22¹/₂, na odst. wiosen. 22¹/₂, maj-czerw. 23, czer.-lip. 23¹/₂, tal. pl. Oljé rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¹/₂, wyp. 200 cmt., na luty 14¹/₂, lipy-marz. 14 kw.-maj. 14¹/₂, maj-czerw. 14¹/₂, lip.-sierp. 14¹/₂, wrzeń-paźd. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: 8000% Tral. bez beczki w miejscu 14, wyp. 10 kw., na luty i lipy-marz. 14¹/₂, mar.-kw. 14¹/₂, 1¹/₂, kw.-maj 14¹/₂, maj-czerw. 14¹/₂, czer.-lip. 15, lip.-sier. 15¹/₂, wrzeń-paźd. 15¹/₂, tal. pl. Wrocław, 25 lutego.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	76—80	74	68—73
złota	75—76	73	67—70
Żyto	53—54	52	50—51
Jęczmień	42—43	40	37—38
Owies	27—28	26	22—24
Groch	50—52	47	42—45

Rzep: 282—268—244 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie. Żyto: 2000 funt. w miejscu 42, na luty i lipy-marz. 42, mar.-kw. 42¹/₂, kw.-maj 43¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—41 tal. w miejscu 15¹/₂, na luty 15¹/₂, mar.-kw. 14¹/₂, kw.-maj 14¹/₂, maj-czerw. 14¹/₂, czer.-lip. 14¹/₂, wrzeń-paźd. 14¹/₂, tal. pl. Okowita: wyp. 6,000 kw. w miejscu 13¹/₂, na luty i lipy-marz. 13¹/₂, mar.-kw. 13¹/₂, kw.-maj 14, maj-czerw. 14¹/₂, czer.-lip. 14¹/₂, lip.-sierp. 15, sierpn. 15¹/₂, tal. pl. Szeczin, 25 lutego.

Na targu: Pszenica: węgla 62—66. Żyto: 42—46. Jęczmień: 30—34. Owies: 22—24. Groch: 42—45 tal.

Na giełdzie: Pszenica: słaby obrot, 85 złota pozn. w miejscu 68—67¹/₂, 83—85 fun. na odst. wiosenną 68¹/₂, maj-czerw. 69¹/₂, czer.-lip. 69¹/₂, tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45—46, na luty 45¹/₂, mar.-kw. 45¹/₂, kw.-maj 45¹/₂, maj-czerw. 45¹/₂, czer.-lip. 46 tal. pl. Jęczmień: 70 fun. galic 40¹/₂, mar.-kw. 34¹/₂, tal. pl. Oljé rzepiowy: w miejscu 15 kw.-maj 14¹/₂, wrz.-paźd. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: w miejscu z beczką 15¹/₂, kw.-maj 14¹/₂, lip. 14¹/₂, wrz.-paźd. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14¹/₂, lip. 14¹/₂, wrz.-paźd. 14¹/₂, tal. pl. Bydgoszcz, 25 lutego.

Pszenica: 81 funt. 25 lot. — 83 funt. 24 lot. — 60 tal. 130—134 fun. 62—66 tal. Żyto: 78 funt. 17—81 funt. 25 lot. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel — 95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 14 tal. za 8000% Tral.

Poznań, 26 stycznia. Kr. biuro statystyczne w linii podaje ceny przeciętne miesięczne czterech głównych rodzajów zboża i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu styczniu 1862 roku obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

W. Ks. Pozn.	pszenica	żyto	jęczmień	owies	perłki
1. Poznań	78 ¹ / ₂	49 ¹⁰ / ₁₂	38 ³ / ₁₂	26	12
2. Bydgoszcz	78 ¹ / ₂	49 ¹² / ₁₂	33 ¹ / ₁₂	26 ¹ / ₁₂	11 ¹ / ₁₂
3. Krotoszyń	70	50	35	24 ¹ / ₁₂	12
4. Wschowa	79 ¹ / ₂	51 ¹ / ₁₂	36 ¹ / ₁₂	26 ¹ / ₁₂	11 ¹ / ₁₂
5. Gniezno	77 ¹ / ₂	49 ¹² / ₁₂	38 ¹ / ₁₂	27	13 ¹ / ₁₂
6. Rawicz	72 ³ / ₁₂	50 ³ / ₁₂	35 ³ / ₁₂	25 ¹ / ₁₂	12 ¹ / ₁₂
7. Leszno	80	51 ¹ / ₁₂	41 ¹ / ₁₂	27	12
8. Kępno	72 ¹ / ₂	47 ¹ / ₁₂	40 ¹ / ₁₂	25 ¹ / ₁₂	9 ¹ / ₁₂

Ceny w przecięciu w miastach:

13 pr. pruskiej	78 ¹ / ₂	43 ⁹ / ₁₂	36 ³ / ₁₂	25	13 ¹ / ₁₂
8 W. Ks. Pozn.	75 ¹ / ₂	49 ¹² / ₁₂	37 ¹ / ₁₂	26	11 ¹ / ₁₂
5 pr. branden.	79 ¹ / ₂	55 ³ / ₁₂	39 ¹ / ₁₂	27 ¹ / ₁₂	12 ¹ / ₁₂
5 pr. pomor.	81 ¹ / ₂	54 ³ / ₁₂	39 ¹ / ₁₂	28 ¹ / ₁₂	15 ¹ / ₁₂
13 prow. śląz.	85 ¹ / ₂	51	38	28 ¹ / ₁₂	13 ¹ / ₁₂
8 prow. saskiej	76 ¹ / ₂	61 ¹ / ₁₂	43 ¹ / ₁₂	27 ¹ / ₁₂	19 ¹ / ₁₂
14 pr. westfal.	83 ¹ / ₂	67 ¹ / ₁₂	51 ¹ / ₁₂	20 ¹ / ₁₂	23 ¹ / ₁₂
16 pr. nadren.	87 ¹ / ₂	65 ¹ / ₁₂	43 ¹ / ₁₂	26 ¹ / ₁₂	22 ¹ / ₁₂

Ku restaurowaniu się w podróży, na marszu i na polowaniu

poleca się każdemu niniejszem szczególnie:

Gorzka rosyjska wódka „Malakoff“

wynalazki i tylko dokładnej dystrylacji

M. Cassirer i Sp. w Świętochłowicach (Schwientochlowitz) w Górnym Śląsku.

Rzeczony nader smaczny i posilający likwor gorzki znajduje się w każdym miejscu W. Ks. Poznańskiego po cenach fabrycznych w zapasie, mianowicie w następujących składach głównych, panów:

Izydora Appel w Poznaniu,
Konst. Winzewskiego w Wrześni,
Putyatyckiego w Lesznie,
J. G. Grossmann i Synów w Wschowie,
J. Krzywynos w Gnieźnie,

Adolfa Kranz w Koźminie,
A. Bast w Inowrocławiu,
Szymona Bernstein w Środzie i
H. Cassirer w Szrenie.

[587]

KURS GIEŁDY W BERLINIE

Polak. obligi skarbowe	%	aga-dano.	placono.
Cert. A. 300 zł.	4	82 ¹ / ₂	—
— B. 900 zł.	5	93	—
— Lis. z n w R.S.	4	—	89 ¹ / ₂
— Ob. czstł. 500 zł.	4	91	—
Pieniądze.			
Frydrychsдоры			113 ³ / ₄
Lujdory			109 ¹ / ₂
Złota funt. cel.			460 ¹ / ₂
Srebra dito			30
Saskie bil. kas.			99 ¹ / ₂
Niem. bankn.			—
— plat w Lipsku			99 ¹ / ₂
Anstr. bank.			86 ¹ / ₂
Polskie bil. bank.			90 ¹ / ₂
Disk. bank. od weksli			4 ¹ / ₂
Akcyje kolej żelaznych.			—
Berlin-Anhalt	4	—	144
Berlin-Hamb.	4	122	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	188 ¹ / ₂
Berl. Szczecin	4	—	133 ¹ / ₂
Wrocł.-Freib.	4	—	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	86
Koźlo-Bogumin	4	—	63
— pierwot.	4 ¹ / ₂	94 ¹ / ₂	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Pón. Fryd.-Wilh.	4	—	65 ¹ / ₂
Górno-Sal. A. i C.	3 ¹ / ₂	—	161 ¹ / ₂
— Litt. B.	3 ¹ / ₂	—	141
Opol.-Tarnowic	4	—	60 ¹ / ₂
Starogr.-Pozn.	3 ¹ / ₂	—	106 ¹ / ₂
Akcyje bank. i kredyt.			—
Berl. Stow. kas.	4	—	118

Berl. Tow. hand.	%	aga-dano.	placono.
Gdański bank. pryw.	4	—	102 ³ / ₄
Dysk. Udział kom.	4	—	104 ¹ / ₂
Gota. bank. pryw.	4	—	98 ³ / ₄
Gota. bank. pryw.	4	—	91
Hanow. dito	4	—	100 ¹ / ₂
Królew. dito	4	—	100 ¹ / ₂
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83
Magd. bank. pryw.	4	—	92 ¹ / ₂
Pomor. bank. ryer.	4	—	98
Pozn. bank. prow.	4	—	96 ¹ / ₂
Prusk. udz. bank.	4 ¹ / ₂	—	126 ¹ / ₂
Szląsk. Stow. bank.	4	—	99 ¹ / ₂
Akcyje przemysłowe.			—
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102
Minerwy Szląskiej.	5	—	35 ¹ / ₂
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			—
Berl.-Anhalt	4	101	—
Berl.-Hamb.	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂
— II. Em.	4 ¹ / ₂	—	99 ¹ / ₂
Berl.-Poczd.-Mag. A.	4 ¹ / ₂	—	100
— Litt. C.	4 ¹ / ₂	—	98 ¹ / ₂
— Litt. D.	4 ¹ / ₂	—	97
Berl. Szczecin	4 ¹ / ₂	—	—
— II. Em.	4	—	96 ¹ / ₂
Koźlo-Bogumin	4	—	92 ¹ / ₂
— III. Em.	4 ¹ / ₂	—	97
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 ¹ / ₂
— konwen.	4	—	98 ¹ / ₂
— III. ser.	4	—	—
— IV. ser.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂
Pón.-Fryd.-Wilh.	4 ¹ / ₂	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	99
— Litt. B.	3 ¹ / ₂	—	87 ¹ / ₂

Lit. D.	%	aga-dano.	placono.
Lit. E.	3 ¹ / ₂	—	84 ¹ / ₂
Lit. F.	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 ¹ / ₂	—	100
Papery i pieniądze.			—
Dukaty	—	—	95 ¹ / ₂
Frydrychsдоры	—	—	—
Lujdory	—	—	109 ¹ / ₂
Polskie bil. bank.	—	—	90 ¹ / ₂
Aust. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	86 ¹ / ₂
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	—	—	—
— nowe	3 ¹ / ₂	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97 ¹ / ₂
Szląskie list. Zast.	3 ¹ / ₂	—	94 ¹ / ₂
— nowe Lit. A.	4	—	101 ¹ / ₂
— nowe	4	—	—
Lit. B.	4	—	101 ¹ / ₂
Lit. C.	4	—	100 ¹ / ₂
Listy Rent.	4	—	100 ¹ / ₂
Oblig. prow.	4 ¹ / ₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	89 ¹ / ₂
— now. Emis.	4	—	—
Oblig. skarbow.	4	—	—
obl. czastk. à 500 zł.	4	—	—